Nr. 287 Środa, dnia 17-go października 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

W przededniu likwidacji strajku

Klasowcy zwrócili się do Rządu o pośrednictwo w rokowaniach

Jutro decydująca konferencja w Warszawie

Jesteśmy w przededniu likwidacji strajku — z tą radosną wieścią ruszyło na miasto wczorajsze „Hasło" w swem nadzwyczajnem popołudniowem wydaniu.

Zdenerwowane, pełne niepokoju miasto, z ulgą ogromną przyjęło wiadomości „Hasła".

Donosiliśmy mianowicie, że Związek Zawodowy Robotników i Robotnic przemysłu włókienniczego postanowił zwrócić się do Rządu o wznowienie rokowań z przemysłowcami.

Jeszcze przed wybuchem strajku powszechnego „Hasło" jasno i wyraźnie wzywało przywódców strajkowych, aby niezwłocznie zwrócili się do Ministerstwa Pracy z gotowością wszczęcia dalszych pertraktacyj z przemysłowcami.

Mieliśmy miarodajne zapewnienie, że Rząd gotów jest w każdej chwili podjąć się misji pośrednictwa, jeżeli o to zwróci się ktokolwiek ze stron.

Nie można było spodziewać się tego od przemysłowców, bo w ciągu całego zatargu aż nadto wyraźnie wykazali oni swą obojętność dla nędzy robotniczej, a gdy magazyny pełne są towarów — niema się co łudzić, że baronom łódzkim zależeć będzie na szybkiej likwidacji strajku.

Czemuż jednak przedstawiciele związków klasowych, którzy strajk rozpoczęli i prowadzą go, czemuż oni do wczoraj nie szukali wyjścia z tragicznej sytuacji — wyjścia tak prostego i jedynego, jak zwrócenie się do Rządu o pośrednictwo?

Rząd od samego początku zajął i utrzymał jasne, wyraźne stanowisko.

Minister Pracy Jurkiewicz stanowisko to raz jeszcze określił w wywiadzie „Hasła" wczorajszego.

Powiedział on mianowicie:

„Sytuacja może ulec zmianie jedynie wówczas, jeśli nastąpi zwrócenie się o pośrednictwo Rządu bądź ze strony organizacyj przemysłowych, bądź ze strony robotników.

W obecnej chwili sytuacja stanęła na martwym punkcie jeśli zważyć, że odrzucono w swoim czasie arbitraż rządowy, a obecnie żadna ze stron nie występuje do Rządu z propozycją zwołania konferencji.

W dalszym ciągu oświadczam, że na każde zwrócenie się jednej ze stron Ministerstwo Pracy natychmiast podejmie pośrednictwo w rokowaniach, aby doprowadzić do porozumienia".

Czegóż więcej chcieli przywódcy strajkowi?

„Rząd czeka" — pisało „Hasło". **Rząd gotów jest natychmiast pośpieszyć z pomocą robotnikom łódzkim.**

Nieprawdą jest to, co doniósł „Głos Polski", że „Rząd wbrew swemu pierwotnemu stanowisku zabrał głos w celu doprowadzenia do porozumienia i likwidacji strajku".

To są wykręty!

Rząd w niczem nie zmienił swego stanowiska. Od pierwszego dnia po niespodziewanym wybuchu strajku — przypomnijcie sobie robotnicy — „Hasło" pisało, że strajk jest przedwczesny, gdyż rokowania są odroczone, a nie przerwane.

Od pierwszego dnia aż po dziś dzień Rząd czekał. Czy sam miał narzucać się? Miał prosić?

Nie! Bo gdy raz podjął się roli pośrednictwa — przywódcy strajkowi nie czekali końca, tylko strajk ogłosili.

To nieprawda co „Głos Polski" wznawia, że Rząd „wbrew pierwotnemu stanowisku" zabiera teraz głos.

Stanowisko Rządu było jasne i wyraźne: Rząd musiał czekać, aż zwróci się ktoś z prośbą o podjęcie dalszych rokowań, które lekkomyślnie i niepotrzebnie przerwano ogłaszając strajk.

Wczoraj **nastąpiło wreszcie to zwrócenie** się do Rządu. Szkoda, że tak późno, ale lepiej późno niż wcale.

Niezwłocznie też na wezwanie Rząd odpowiedział:

W dniu wczorajszym Okręgowy Inspektor Pracy p. Wojtkiewicz zwrócił się do wszystkich związków robotniczych zawiadamiając je, że Minister Pracy Dr. Jurkiewicz polecił mu zaproszenie przedstawicieli przemysłowców i związków robotniczych do Warszawy na konferencję, która ma się odbyć w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 12 w południe.

Teraz już ciężka sytuacja zaczyna się wyjaśniać.

Cała Łódź czeka czwartku z niecierpliwością. Dnia tego musi nastąpić ostateczna likwidacja strajku.

Kto ponosi odpowiedzialność za strajk przedwczesny i niepotrzebny?

Na to pytanie robotnicy znajdą odpowiedź.

Ale później będziemy wytykać palcami — nie czas teraz na porachunki.

Awantury na powitanie Hr. Zeppelina

Generalny konsul w New-Yorku czynnie znieważony

Republikańska prasa berlińska nazywa

lot Zeppelina nacjonalistyczną manifestacją

BERLIN, 16.10. Prasa Republikańska za wyjątkiem „Vossische Zeitung" przyjęła „zwycięski" lot Zeppelina, dość chłodno, a nawet z pewnemi zastrzeżeniami.

„Welt am Abend" uważa, że lot ten może być uważany jako rekord, lecz tylko pod względem utrzymania się w powietrzu, o ile zaś chodzi o szybkość przebycia, to trzeba przyjąć pod uwagę, **że każdy przeciętny parowiec,** wykona tę przestrzeń w ciągu tego samego czasu.

Dziennik przyznaje, iż sytuacja lotu była w niedzielę bardzo zła i tylko nadludzkim wysiłkiem i wielkiem poświęceniem udało się statek ten naprawić.

Prasa republikańska z „Berliner Tageblattem" na czele, nazywa lot Zeppelina — **„nacjonalistyczną przygrywką"** pod wodzem Doktora Eckenera, który dopuścił jako sprawozdawców tylko przedstawicieli prasy nacjonalistycznej i Ullsteina oraz amerykańskiego konsorcjum Hearsta za bardzo wysokie wynagrodzenie. Charakterystycznem zjawiskiem jest, iż pasażerowie musieli złożyć przyrzeczenie, iż w ciągu 8 dni po przybyciu, nie będą podawać żadnych wiadomości o podróży. (ATE).

BERLIN, 16.10. „Berliner Abend" zamieszcza rozmowę swego nowojorskiego korespondenta z pruskim ministrem spraw wewnętrznych Grzesińskim. Minister wyraził się w sposób entuzjastyczny w sprawie lotu Zeppelina, natomiast dał wyraz rozczarowania swego z powodu przyjęcia jakiego doznała cała załoga w Lacehorst.



Hr. Zeppelin okrąża Statuę Wolności w porcie nowojorskim.

Pasażerowie Zeppelina zostali **okrążeni silnym kordonem policji, zaprowadzeni do Urzędu Celnego, jak gdyby chodziło o przemytników.**

Grzesiński skarżył się na brutalne postępowanie policji amerykańskiej, która załogę statku **popychała i bardzo brutalnie się z nią obchodziła.**

Jeden z uczestników podróży został nawet silnie popchnięty w piersi, przyczem zemdlał.

W ogólnym zamieszaniu, które wynikło w czasie lądowania został również poturbowany konsul generalny niemiecki w Nowym Jorku Lewiński, który przybył celem powitania swoich ziomków. Minister Grzesiński wyraził oburzenie z powodu tych zajść i zaznaczył, że gdyby podobne fakty miały miejsce w Prusach, to winni urzędnicy byliby natychmiast usunięci.

Ponieważ podróż swą Minister odbył w charakterze prywatnym, musiał się powstrzymać od złożenia zażalenia do władz amerykańskich.

„8 Uhr Abendblatt" dowiaduje się, że podczas tego zamieszania został **czynnie znieważony przez jednego z urzędników celnych, niemiecki konsul generalny Lewiński.**

Raport z frontu łódzkiego bezrobocia na str. 3

Marzenia endeckich bankrutów

Gdy Narodowa Demokracja, nazywając siebie po ostatnich metamorfozach Stronnictwem Narodowem, utraciła wpływy w rządach, stało się jasnem dla ludzi nawet mniej orjentujących się w naszem życiu publicznem, że w społeczeństwie nie reprezentuje ona — nic, żadnej realnej siły, żadnej ideologji, żadnego programu publicznego. Tajemnica jej dojścia do władzy i wpływów, dziś już na szczęście bezpowrotnie minionych, polegała stale na niesłychanie zręcznem wyzyskiwaniu istniejących w społeczeństwie nastrojów, czy to tak naturalnych przed wojną pewnych prądów nacjonalistycznych, mających swe źródło w instynkcie samoobrony narodowej, czy też po wojnie znowu zupełnie zrozumiałych obaw przed bolszewicką zarazą.

Jak niepospolicie zręcznie umiała Narodowa Demokracja na tem podłożu działać, dość wskazać na Aleksandra Świętochowskiego, który w pełni swej twórczości publicystycznej najmocniej endecję zwalczał, który, jak nikt inny, wskazywał jasno i dobitnie brak w endecji wszelkiej ideowości, wszelkiego programu i wogóle wszelkich skrupułów — a jako starzec, poddający się łatwiej niż mąż w sile wieku, nastrojowi z zewnątrz, skończył na pisaniu artykułów do „Gazety Warszawskiej" ad maiorem tej przez dziesiątki lat zwalczanej przez siebie endecji gloriam.

Przytaczamy ten epizod nie dlatego, byśmy przywiązywali specjalne znaczenie do opinji Aleksandra Świętochowskiego, który dziś znajduje się już poza obrębem życia polityczno-społecznego, — ale, by dać przykład taktyki endeckiej i spustoszeń, jakie ona czyniła w umysłowości społeczeństwa, w masie swej mniej odpornego, niż jednostka. Zresztą sama Narodowa Demokracja, gdy po wojnie społeczeństwo organizowało się do nowego życia publicznego, zrozumiała, że trzeba uczynić specjalny wysiłek, by utrzymać się na powierzchni i podzieliła się na szereg grup, z których każda miała walczyć na oddzielnym froncie, ale dążyć do tego samego celu: ujęcia władzy. Była więc grupa pod starą nazwą Narodowej Demokracji, zmieniona później na Związek Ludowo-Narodowy, następnie Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, wreszcie ta część Chadecji, której przewodził Korfanty, swego czasu pierwszy sejmowy prezes endecki.

Każda z tych grup, zorganizowana w oddzielne stronnictwo, miała dążyć do opanowania innej części społeczeństwa i miała program, dostosowany do klasy społecznej, wśród której miała działać. Dziś wszystkie te stronnictwa zniknęły prawie bez śladu — jeżeli nie będziemy liczyć szkód, wyrządzonych społeczeństwu, a które długo jeszcze będziemy uczuwać — a niedobitkowie ich utworzyli nową całość: Stronnictwo Narodowe.

Z natury rzeczy nienawiść niedobitków, nazywających się szumnie Stronnictwem Narodowem, zwraca się przeciwko Rządowi, który ich utrącił od władzy i wpływów i unicestwił w opinji publicznej oraz przeciwko tej klasie społecznej, którą Narodowa Demokracja przywykła oddawna uważać za swoją niepodzielną domenę, za swoją własność poprostu, przeciwko wielkiemu ziemiaństwu, które u nas hołduje naogół ideologji konserwatywnej, określanej często w mowie potocznej jako prawicowa. Narodowa Demokracja tyle razy głosiła, że jest jedynem stronnictwem konserwatywno-prawicowem, że grupuje wszystkie konserwatywne żywioły w swych szeregach, że jest jedyną ostoją ładu i porządku, niwy i ojczyzny, w tem znaczeniu jak to konserwatyści rozumieją, iż gdy wreszcie istotni konserwatyści, wielka własność ziemska, się spostrzegli i odwrócili od niej, nie może ona tego przetrawić.

Walka przeciwko konserwatystom prowadzona jest wszelkiemi środkami, ale ostatnio usiłuje się jej nadać specjalny charakter. W jednym z ostatnich numer ów „Gazety Warszawskiej" w polemicznem oświadczeniu czytamy zapewnienie pod adresem konserwatystów, że endecja nie zmierza zająć ich miejsca przy boku Rządu.

Ma to ukłuć konserwatystów, ale ma mieć i inne, znacznie dalej idące znaczenie. Ma tworzyć nastrój wśród nielicznych szeregów stronnictwa narodowego, jakby tylko od nich zależało porozumienie z Rządem albo z Blokiem Bezpartyjnym. Ta tendencja występuje także w innych mniej lub więcej wyraźnych oświadczeniach „Gazety Warszawskiej".

W prasie warszawskiej — po tych kilku cynicznych prawie ofertach — okazało się ze strony upoważnionej oświadczenie, że ani Rząd ani Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem, w żadne układy ani w żadne porozumienia z endecją wchodzić nie myślą.

I słusznie. Można się porozumiewać z ludźmi o innych zupełnie przekonaniach społeczno-politycznych, można z nimi nawet wchodzić w kompromis, ale tylko wtedy, gdy ci ludzie godnie stoją na gruncie swoich przekonań i gdy istotnie służą celom, odpowiadającym ideologji, którą głoszą. Innemi słowy, gdy są obywatelami i to prawymi obywatelami.

Cechy obywatelskości i obywatelskiej służby brakowało przedewszystkiem narodowej demokracji zawsze. Każdą ideę, każdą zasadę gotowa była zawsze przefrymarczyć, przehandlować, sprzedać — za udział we władzy. Było tak za czasów zaborczych i pozostało tak, gdy Polska powstała, do nowego, samodzielnego życia. Narodowa demokracja, głosząca wyłączność posiadania wszystkich cnót narodowych, nie posiadając żadnej i nie posiada tej podstawowej, jaką jest bezinteresowna służba idei i krajowi. Kto tego nie posiada, kto tego nie rozumie, jest gorzej niż kondotierem, jest więcej niż cynikiem.

Z takiemi ludźmi w żadne rokowania i w żadne porozumienia nikt szanujący się i nikt uczciwy wchodzić nie będzie.

Stefan Żelski.

Krwawe walki
w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 16.10. Po krwawem starciu, jakie onegdaj miało miejsce w Bułgarji pomiędzy dwoma odłamami macedońskich powstańców doszło wczoraj do formalnej bitwy na otwartem polu między temi dwoma grupami. Walka zakończyła się zwycięstwem grupy Michajłowa. Zwolennicy zamordowanego niedawno gen. Protogorowa, zostali pobici. 14-tu jeńców wziętych przez grupę Michajłowa polecił Michajłow natychmiast powiesić.

Trzęsienie ziemi
w Bułgarji

SOFJA, 16.10. W całej Bułgarji odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. Wiele domów zarysowało się. Ludność w panice wybiegła na ulicę, gdzie przepędziła cały dzień.

Rozruchy w Walji
Starcie górników z policją

NEW-CASTLE, 16.10. Wiadomości z południowej Walji podają, że doszło tam do nowych zaburzeń na tle strajku. Mianowicie strajkujący w liczbie 400 zaatakowali pracowników portowych wolentarjuszy. Znaczny oddział policji zmuszony był do zaatakowania, przy użyciu pałek gumowych napastników, w celu ich odparcia. Dwadzieścia osób przewieziono do szpitala. Strajkujący rzucali na wolontarjuszy olbrzymiemi kawałkami węgla. Władze podjęły wszelkie zarządzenia ochronne. (PAT).

Śnieżyce w Europie

BELGRAD, 16.10. W całej Jugosławji nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury. W Slowenji, Chorwacji i Hercogowinie od kilku dni pada śnieg. (ATE).

BUKARESZT, 16.10. W Mołdawji południowej spadł obfity śnieg. W okolicach Burdujenji potworzyły się zaspy śnieżne, wskutek czego komunikacja kolejowa jest utrudniona. (ATE).

Przewodniczący klubów poselskich
u marszałka Sejmu

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dziś zgodnie z postanowieniem ostatniego posiedzenia przewodniczących klubów poselskich z dnia 1 października odbyła się pod przewodnictwem p. marszałka Daszyńskiego narada, w której wziął udział pos. Chaciński (Ch. D.), Dąbski (Piast), Dębski (Str. Chł.), Rybarski (klub narod.), Marek (PPS), Woźnicki (Wyzwolenie), Ciszak (NPR-lew.), Roguszczak (NPR-prawica), Grinbaum (koło żydowskie), Baczyński i Lewicki (kl. Ukr.). Prezes BB. pos. Sławek listownie usprawiedliwił swą nieobecność.

Marszałek sejmu, zagajając narady, podał do wiadomości, że rząd zamierza zwołać izby na sesję budżetową w terminie konstytucyjnym, t. j. z końcem października. Dzień posiedzenia nie ustalono, dlatego zależy od daty, kiedy ukończony zostanie druk preliminarza budżetu na rok 1929/30. Marszałek wyraził przypuszczenie, że pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się 30 lub 51 października.

Następnie dyskutowano nad sprawą zalegających w komisjach wnioskach ustawodawczych. Zwrócono się do p. Marszałka z prośbą, by poruszył on tę sprawę z przewodniczącymi komisji i referentami projekty ustaw, aby referaty swe przygotowali na najbliższy okres posiedzeń sejmu.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się na temat sposobu uczczenia przez sejm 10-lecia niepodległości państwa. Wysunięto kilka nowych projektów, upoważniając prezydjum sejmu do przedyskutowania tych propozycyj i wystąpienia z konkretnemi projektami po zebraniu się obu izb. Na tem posiedzenie zamknięto.

Teatr Popularny

Małka Szwarcenkopf
Sztuka w 4 akt. Gabrjeli Zapolskiej

Z niezwykłą starannością i poważnie — wobec publiczności szczelnie wypełniającej widownię — wśród żywego zadowolenia, z troskliwą pracą reżyserską odbyła się w ubiegłą sobotę premjera znakomitej sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf".

Jesteśmy dziś wprost zasypani całem bogactwem współczesnych sztuk polskich, francuskich, amerykańskich, czy też innych autorów, mimo to jednak z niezmiernem zaciekawieniem patrzyliśmy na „Małkę Szwarcenkopf", której triumfalny pochód po scenach polskich przypadł na początek bieżącego wieku, wywołując wszędzie entuzjazm i szczere uznanie dla autorki.

Sztuka, napisana z bezprzykładnie realistycznem zacięciem, nieubłaganie prawdziwie analizuje duszę działających w niej osób i przekonywująco mówi o tem, o czem z obserwacji tych sfer żydostwa, wśród których akcja sztuki się odbywa, wiedzieliśmy i — wiemy.

W mistrzowski sposób G. Zapolska ukazała nam wpływ pieniędza na duszę, niepozbawioną sentymentu, lecz zakutą w okowy ślepej żądzy... Widzimy więc, jak świeżo wzbogacony Kolumna Wiedeński staje się arogancki, bezceremonjalny, cyniczny; jak stary Szwarcenkopf wyniesiony z nędzy do godności sklepikarza — dawniej dobry i cichy — teraz w sposób brutalny i bezwzględny umie pozycji tej bronić; jak stary Firułkes nawet na rzeczy najświętsze patrzy pod kątem interesu...

Sztuka zawiera obok tej pysznej analizy psychologicznej szereg ciekawych rysów obyczajowych, które sprawiają, że staje się ona widowiskiem wesołem, pozwalającem zapełnić scenę życiem i bogactwem charakterystycznych figur.

Jako taka też daje ona sztuce teatralnej szerokie pole do popisu, nic więc dziwnego, że ostatnia premjera stała się doskonałym przeglądem sił i dowiodła, że zespół artystyczny Teatru Popularnego rozporządza szeregiem talentów dramatycznych. Przedewszystkiem dzięki znanej, a wytrawnej reżyserii dyr. Pilarskiego sztuka nietylko została we wszystkich szczegółach starannie przygotowana, ale nadto utrzymała się na właściwym poziomie i nie grzeszyła szarżowaniem.

Rola głównej bohaterki, Małki, postaci wyidealizowanej, kontrastującej z środowiskiem realistycznem, pełnem życia, namiętności i niezliczonych przywar i słabostek — *to rola nader niewdzięczna, mimo to jednak p. Bronowska wydobyła z siebie silne akcenty skupionego cierpienia: spokój ruchu i zdecydowania, pełna rezygnacji mowa stanowiły najpiękniejsze składniki gry artystki.*

Żywo i w miarę jaskrawo zagrała rolę handlarki, Jenty, p. Zielińska oscylując między sentymentem a trzeźwością, między uśmiechem a łzą.

Z niezwykłą swobodą i prawdą grała p. Pilarska rolę swatki, a p. Biskupska w roli Glancowej miała kilka ładnych i szlachetnych akcentów. Epizodyczna postać Rózi, koleżanki Małki, znalazła w p. Openównie doskonałą interpretatorkę.

P. Puchalski w sposób plastyczny i żywy grał cichą niedolę starego Szwarcenkopfa, w chwilach zaś zaciekłości i wybuchu dynamika słów i gestu nie pozostawiała nic do życzenia.

P. Bolkowski w roli starego Firułkesa dał nam postać najbardziej satyryczną, wydętą groszem i nim przepojoną. Znakomitym był również Jojne Firułkes, którego grał p. Tartakowicz, dając rolę dokładnie opracowana i konsekwentnie przeprowadzoną. Karykatura jego była wprawdzie śmieszna, lecz na dnie jej tkwił jednak człowiek, godny czasami współczucia.

Niezrównany był marszelik w kreacji p. Góreckiego: ruszał się zamaszyście, skakał, śpiewał i gadał po żydowsku, iż chwilami zdawało się nam, że znajdujemy się istotnie nie w „Popularniaku" a gdzieś w jakiejś chałupie żydowskiej na Nowomiejskiej lub Drewnowskiej.

Maurycy Zylbergcwajg jest ciekawy tylko w akcie pierwszym, jako mieszanina skąptswa i rozrzutności, pretensjonalności światowej i — impertynencji. Ten mieszany charakter oddał najzupełniej swobodnie p. Dębicz. Rolę Kolumny Wiedeńskiego grał potoczyście p. Grewicz. Jakóba Lewi, wybrańca serca Małczyńskiego, postać mało sceniczną, poprawnie grał p. Wojciechowski. Dość zdecydowanie wypadł Doktór p. Zakrzewskiego.

Sceny zbiorowe świetnie wyreżyserowane, najokazalej wystąpiło wesele żydowskie (układu artysty teatru „Ararat" p. Dżigana), główna atrakcja sztuki, która też spotkała się z pełnem uznaniem widowni.

Zajmująca sztuka Zapolskiej, wystawiona z tak dużem nakładem pracy i znajomości, ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy.

W.

Przy strajkujących latarniach na Bałutach

ŚMIERTELNA WALKA NA NOŻE

Krwawe porachunki między rywalami zakończone śmiercią

Między 32-letnim Karolem Kellerem (Jasna 1) i 33-letnim Arturem Ficem (Trelenberga 9) dochodziło stale do nieporozumień.

W ostatnich czasach tarcia między nimi zaostrzyły się jeszcze z tego względu, że obaj upodobali sobie jedną i tą samą dziewczynę, która naprzemian każdego z nich darzyła swe mi względami.

W dniu wczorajszym w godzinach przedwieczorowych obaj rywale zetknęli się przy zbiegu ulic Zgierskiej i Bajera.

Nie omieszkali wykorzystać tej okazji i wszczęli kłótnię, która rychło zamieniła się w walkę na pięści.

W pewnej chwili, Keller czując, że przeciwnik jego uzyskuje nad nim przewagę wydobył błyskawicznym ruchem nóż i zadał nim cios Ficowi.

Ten ostatni wyciągnął wówczas również nóż sprężynowy i zawrzała zacięta walka na śmierć i życie, tem straszniejsza, że wobec panujących ciemności ciosy były zadawane na oślep.

Gdy na odgłos walki zbiegli się przechodnie, obaj przeciwnicy pławiąc się we krwi, leżeli już na ziemi.

Obaj oni zostali odwiezieni taksówką do pogotowia Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził u Karola Kellera przebicie prawego płuca i po założeniu mu opatrunku prowizorycznego przewiózł go do szpitala św. Józefa, gdzie ofiara krwawego porachunku po upływie 2-ch godzin zmarła wskutek utraty krwi.

Fic, który podczas bójki odniósł tylko powierzchowne rany, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Napad rabunkowy na pracowników rzeźni

Jednego z napastników ujęto

Onegdaj o godz. 1-ej w nocy na idących do pracy robotników Rzeźni Bałuckiej, Joska Lubickiego, Towiego Pryzanta i Majlecha Gdańskiego napadło na ul. Łagiewnickiej trzech osobników uzbrojonych w bagnet i żelazne łomy. Steroryzowawszy robotników napastnicy zażądali od nich wydania po siadanej przy sobie gotówki.

Gdy ci oświadczyli, że pieniędzy przy sobie nie posiadają opryszki rzucili się na nich i dotkliwie pobili żelaznemi łomami.

Na wszczęty przez napadniętych alarm przybiegli policjanci, na widok których bandyci rzucili się do ucieczki.

W wyniku zarządzonego niezwłocznie pościgu został jeden ze sprawców niejaki Maksymiljan Jakubowski ujęty i osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych. Za pozostałymi napastnikami prowadzone są w dalszym ciągu energiczne poszukiwania.

Napad w biały dzień

19-letni młodzian padł ofiarą porachunków osobistych

W dniu wczorajszym 19-letni Marjan Sochaczewski (Obywatelska 41), przechodząc ulicą Wileńską o godzinie 12.25 został postrzelony z zasadzki przez jakiegoś nieznanego osobnika, który zaczaił się do niego za węgłem domu.

Kula trafiła Sochaczewskiego i utkwiła pod łopatką. Zaalarmowany przez przechodniów lekarz pogotowia Kasy chorych, wskutek braku miejsc w szpitalach, odwiózł Sochaczewskiego do dr. Trawińskiego (Piotrkowska Nr. 105), celem wyjęcia kuli, po uskutecznieniu czego ranny przewieziony został do domu.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie wstępne przyczyną napadu była zemsta osobista. Za zbiegłym sprawcą wszczęte zostało energiczne poszukiwanie.

Niesumienny sołtys

został skazany na 4 miesiące więzienia

W połowie 1927 roku pomocnik sekretarza wydziału podatkowego urzędu gminnego zauważył podczas kontroli ksiąg, że sołtys wsi Feliksinów, gminy Wiskitno, powiatu łódzkiego Antoni Basiński zalega z wpłaceniem podatków. Skierowane pod adresem Basińskiego kilkakrotne monity nie odniosły żadnego skutku.

W dniu 25 października 1927 roku dokonana została inspekcja gminy, podczas której zawezwano wszystkich sołtysów gminy, celem zdania przez nich sprawozdania rachunkowego za ubiegłe lata.

Ponieważ Basiński nie zjawił się na wezwanie, przeto inspektor udał się do jego mieszkania i poddał go tam badaniu.

Okazało się, że Basiński przywłaszczył sobie zainkasowaną z tytułu podatków kwotę 1070 zł., wobec czego został on aresztowany.

W dniu wczorajszym znalazł się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Po przesłuchaniu świadków i oskarżonego, który już w czasie dochodzenia pokrył całkowicie wynikły niedobór, sąd wydał wyrok, skazujący 42-letniego Antoniego Basińskiego na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

KRADZIEŻE.

Nowak Marjanna, zam. przy ul. Srebrzyńskiej 83, na szkodę Martynke Leokadji, zamieszkałej przy ulicy Lutomierskiej 108, skradła poduszkę, wartości 30 złotych. Marjannę Nowak aresztowano.

* * *

Tatarkiewicz Marjan, bez stałego miejsca zamieszkania skradł Płoszajskiemu Kazimierzowi z piekarni, mieszczącej się przy ulicy Napiórkowskiego 31, 5 klg. bułek.

* * *

Zawieja Stanisław, zam. przy ulicy Kamiennej 5, będąc wynajętym jako woźnica do odwiezienia węgla, węgiel sprzedał i zbiegł, pozostawiając konia z wozem na ulicy.

* * *

Kempnerowi Moszkowi, zam. w Zduńskiej Woli, w czasie pobytu w Łodzi, na ulicy Wolborskiej przed posesją Nr. 44, nieznany sprawca skradł paczkę taśmy kolorowej, wartości 80 zł.

NAGŁY SKON.

Berkowicz Josek, lat 70, zam. w Koninie, zmarł nagle na ulicy. Pogotowie ratunkowe odwiozło zwłoki do Prosektorjum Miejskiego.

Amator gęsiny

dostał się w ręce policji

Przed kilku tygodniami wydział śledczy w Łodzi otrzymał pismo z Komendy Powiatowej P. P. w Turku o poszukiwaniu kilkakrotnie już karanego za kradzieże 28-letniego Bronisława Błachowicza, zamieszkałego w Łodzi przy Szosie Pabjanickiej 47, za dokonanie na tamtejszym terenie kradzieży około 60 sztuk gęsi.

Komenda Powiat. P. P. w Turku wszczęła za sprawcą kradzieży pościg, w wyniku którego Błachowicz został aresztowany i osadzony w areszcie do dyspozycji tamtejszych władz sądowych.

W nocy Błachowicz wyłamał mur w areszcie i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwania za zbiegiem nie dały narazie żadnego wyniku, aż wreszcie w dniu 10 bm. wydział śledczy w Łodzi ujął Błachowicza i pod silną eskortą odstawił do dyspozycji władzy poszukującej.

Projekt nowej jednozłotówki

był rozpatrywany przez specjalną komisję

W ostatnich dniach obradowała w Ministerstwie Skarbu specjalna komisja w sprawie ustalenia projektu nowej jednozłotówki, opracowanej przez mennicę państwową.

Komisja zadecydowała, iż należy zwrócić się jeszcze do trzech artystów o przygotowanie nowych projektów i dopiero, mając do wyboru większą ich ilość, dokonać wyboru jednego z nich.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Wznowienie przedstawień.

Po dwudniowej przerwie teatr dziś czynny.

Dziś, środa, wesoła komedja „Pieniądz leży na ulicy".

Jutro, czwartek, „Proces Marji Dugan".

Piątek, „Dzieje grzechu".

Sobota po południu — „Księżniczka Turandot".

W próbach „Danton" i „Ksiądz Marek".

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 9-ej i w dalszym ciągu do soboty wieczorem efektowna, salonowa komedja „Simona".

Ceny zniżone.

W próbach „Mistrz" Balwa.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa Nr. 18.

„Małka Szwarcenkopf" piękna sztuka w 5-ciu aktach G. Zapolskiej, grana będzie codziennie o godz. 8.30 wiecz. po cenach zniżonych od 40 gr. do 2 zł.

Bilety sprzedają kasy teatru przy ulicy Ogrodowej 18 od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4 od godz. 12-ej w poł. do 7 wieczorem.

TEATR POPULARNY W SALI SCHEIBLERA. Prządzalniana Nr. 68.

Dziś i jutro powtórzenie wczorajszej premjery przekomicznej krotochwili „Pan Poprefekt" rozśmieszającej publiczność do łez.

Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem.

OSTATNIE DWA DNI GOŚCINY „TEATRO DEI PICCOLI" W ŁODZI.

Dziś i jutro odbędą się w teatrze „Splendid" nieodwołalnie ostatnie gościnne występy fenomenalnej trupy włoskiej „Teatro dei Piccoli", której dotychczasowe występy w Łodzi cieszyły się wprost rekordowem powodzeniem.

Program przedstawień złożony będzie z niezmiernie bogatego działu operowego i operetkowego, jak również i najefektowniejszych numerów „Music-Hallu" z „Józefiną Backer" (zawsze bisowaną na ogólne żądanie) i „Niezwykłym pianistą" na czele.

Dziś i jutro po dwa przedstawienia. Początek pierwszego o godz. 7.45, drugiego o godz. 9.45 wieczorem.

Potajemne knajpy

podrywają byt restauratorów

Związek restauratorów wystąpił do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o obostrzenie kar administracyjnych za nielegalny wyszynk napojów alkoholowych. Potajemne szynki jak twierdzą restauratorzy, podrywają byt ich zakładów i narażają na wielomiljonowe straty Skarb Państwa.

Otwarcie Izby Przemysłowo-Handlowej

w Warszawie

Dnia 14 b. m. nastąpiło otwarcie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. W uroczystem inauguracyjnem plenarnem zebraniu Izby, które odbyło się o godz. 11-tej przed południem w sali Resursy Kupieckiej, wzięli udział p. minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, minister Rolnictwa p. Niezabytowski, min. Komunikacji inż. Kühn, minister pełnomocny p. Twardowski, wiceminister Przemysłu i Handlu p. Doleżal, prezydent m. st. Warszawy inż. Słomiński, przedstawiciele związków i izb przemysłowo-handlowych, oraz radcowie Izby.

Przy stole prezydjalnym zajęli miejsce: prezes Izby b. min. inż. Czesław Klarner, oraz czterej wiceprezesi pp. Herse, bar. Dangel, Laurysiewicz i b. min. Przanowski. Zebranie otworzył prezes Izby p. Klarner, witając przybyłych, oraz zaznaczając, że dzień otwarcia Izby będzie zapisany w historji rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej, jako chwila gdy Polska przystąpiła do organizacji szeroko zakrojonego samorządu gospodarczego, w zrozumieniu doniosłości zjawisk gospodarczych dla współczesnej państwowości. Zapowiedź, wynikająca z rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jako chwila gdy Polska przystąpiła do organizacji szeroko zakrojonego samorządu gospodarczego, w zrozumieniu doniosłości zjawisk gospodarczych dla współczesnej państwowości. Zapowiedź, wynikająca z rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej: o 1) Izbach Przemysłowo-Handlowych, 2) Izbach Rzemieślniczych, 3) Izbach Rolniczych jest zrealizowana przez powołanie do życia Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, jako pierwszej organizacji w tym zakresie, za którą w szybkiem tempie mają być powołane inne terytorjalne izby przemysłowo handlowe, jak również izby rzemieślnicze i rolnicze.

W imieniu rządu powitał otwarcie Izby w dłuższem przemówieniu min. Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski, następnie przemawiali p. prezes A. Wierzbicki w imieniu C. Związku P. Przem. Handl. Górn. i Finansów, minister pełnomocny Twardowski w imieniu Izby Handlowej Polsko-Austrjackiej, b. min. inż. M. Szydłowski w imieniu Nacz. Organizacji Polski Zachodniej, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie p. Rucker w imieniu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, a w imieniu Gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej syndyk tejże, p. Heinemann. Dalsze przemówienia wygłosili pp. Leopold Kotnowski, Jan Rudnicki, prezes Marjański, senator inż. Jan Rogowicz, oraz prezes inż. Piotr Drzewiecki.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiła przerwa w obradach, w czasie której prezydjum Izby przyjmowało zebranych śniadaniem. O godz. 15-tej posiedzenie zostało wznowione. Zgodnie z porządkiem dziennym uchwalono drugą część statutu Izby, referowaną przez senatora Stefana Bruna, regulamin referowany przez sen. J. Rogowicza, oraz budżet Izby referowany przez b. min. Przanowskiego.

Wkońcu odbyły się wybory do poszczególnych (17) Komisyj.

Nasz chleb powszedni

Opinja wybitnego fachowca

W związku z ostatniem rozporządzeniem rządu o obowiązkowym przemiale żyta na mąkę nie niżej 70 proc. oraz zakazem wypieku chleba pszenno-żytniego zwróciliśmy się do jednego z wybitnych fachowców z prośbą o wyrażenie opinji, czy powyższe rozporządzenia są dla ogółu konsumentów korzystne. Otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„W miastach polskich spożywa się chleb różnych gatunków: pszenny, pszenno-żytni i żytni o różnej procentowości przemiału, natomiast na wsi przeważnie razowy żytni. Naogół panuje w tej dziedzinie dowolność i chaotyczność, niesłychanie szkodliwa dla konsumentów. Wydane w tym dniach rozporządzenie Rządu o obowiązkowym przemiale żyta na mąkę nie niżej 70 proc. oraz zakaz wypieku chleba pszenno-żytniego jest bardzo ważnym krokiem w unormowaniu kwestji dostarczenia ludności zdrowego i pożywnego chleba.

Odtąd chleb żytni z mąki 70 proc. będzie zasadniczym typem chleba razowego z 94 proc. mąki żytniej zawiera tylko około połowy ciał białkowych i 1/3 soli mineralnych, co oczywiście ma bardzo doniosłe znaczenie dla odżywiania organizmu ludzkiego. Doświadczenia poczynione w dzidzinie aprowizacji wojskowej w Niemczech stwierdziły następujący fakt: gdy wypiekano chleb żołnierski z 85 proc. mąki żytniej, to przy dziennej 750-gramowej racji na głowę, żołnierz czuł się dostatecznie odżywiony, natomiast chleb żołnierski we Francji, wypiekany z 70 proc. mąki pszennej przy dziennej racji 1000 gramów na głowę, okazał się niewystarczającym do normalnego odżywiania żołnierza.

Zasadnicza różnica pomiędzy białym chlebem pszennym, zawierającym w znikomej ilości otręby, a żytnim ciemnym chlebem razowym, zawierającym znaczną ilość otrąb polega, jak wiemy na tem, że pierwszy nie posiada poważniejszego znaczenia odżywczego; służy on tylko jako źródło dostarczenia dla organizmu ludzkiego pewnej ilości węglowodanów, oraz jako czynnik zwiększenia działalności jelit, o ile posiada odpowiednią ilość błonnika; natomiast razowy ciemny chleb żytni dzięki związkom azotowym i solom mineralnym, zawartym w otrębach, jest najważniejszym produktem spożywczym, mającym decydujące znaczenie dla szerokich mas ludności. Wprawdzie konsumenci tego chleba często występują ze skargami co do jego jakości, według zdania jednak najpoważniejszych badaczy w tej dziedzinie, winę ponoszą młynarze i piekarze. Im bardziej bowiem jest skomplikowany przemiał, im więcej jest gatunków mąki, tem większą możność ma młynarz do wprowadzenia w błąd zarówno kontrolę ze strony władz, jak i konsumentów. Równocześnie młyny nasze pod względem technicznym pozostawiają wiele do życzenia. Brak w nich urządzeń do należytego oczyszczania ziarna, dzięki czemu mąka jest zanieczyszczona i zawiera szkodliwe przymieszki. Piekarze ze swej strony są zainteresowani w droższych i różnorodnych produktach. Piekarz bowiem im tańszy wytwarza produkt, tem mniej zarabia. Oczywiście w takich warunkach piekarze często nie dbają zbytnio o dobroć chleba ciemnego.

Należy ufać, że nowe rozporządzenie, oraz wzmocnienie kontroli nad młynami i akcja zmodernizowania piekarń, niewątpliwie doprowadzi w tej dziedzinie tak ważnej dla szerokich warstw ludności do pomyślnych rezultatów.

W. M.

HASŁO SPORTOWE

Wielkie zawody strzeleckie w Łodzi

Łódzkie Stowarzyszenie Sportowo - Strzeleckie urządza w niedzielę, dnia 21 i 28 b. m. wielkie towarzyskie zawody strzeleckie na własnej strzelnicy w Łodzi przy ulicy Piastowskiej (dojazd tramwajem Nr. 14) dla swych członków jak również wszystkich miłośników sportu strzeleckiego. Będzie to impreza strzelecka, zakrojona na wielką skalę. Zarząd stowarzyszenia wyasygnował na ten cel większą sumę pieniędzy, tak że dla 20-tu najlepszych zawodników wyznaczono wartościowe nagrody (między innemi 6-strzałowy małokalibrowy „6 m/m" karabinek systemu „Mauser" oprócz tego jedną nagrodę pocieszenia, którą otrzyma ten z zawodników, który mimo oddania największej ilości serji, nie uzyska jednej z wyżej wymienionych 20-tu nagród.

Początek zawodów dnia 21 października r. b. o godzinie 8-ej rano. W razie niepogody będą odłożone na następną niedzielę.

Ł. T. S. G. wchodzi do finału gier o wejście do Ligi

Ł. T. S. G. w walce o wejście do Ligi w grupie zachodniej uzyskało mistrzostwo, a za tem rozegra mecze z mistrzem grupy wschodniej Polonją (Przemyśl) i z prawdopodobnym mistrzem grupy południowej Garbarnią (Kraków) gdyż w tej grupie jeszcze definitywnie rozgrywek nie ukończono.

Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę, dnia 21 października odbędą się następujące mecze ligowe: Warszawianka — Warta w Warszawie, Pogoń — Wisła we Lwowie, Cracovia — Polonja w Krakowie, Hasmonea— Turyści we Lwowie, Ł. K. S. — Czarni w Łodzi, Śląsk—Ruch w Królewskiej Hucie.

Austrja — Węgry 16:4

Podwójny triumf święciła Austrja ostatnio w spotkaniach piłkarskich z Węgrami. Najważniejszym sukcesem było zwycięstwo w pucharze europejskim. Austrja pokonała Węgry w Wiedniu wobec 45.000 widzów w stosunku 5:1. Niemniej chlubnie wypadł występ reprezentacji Wiednia w Budapeszcie, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 8:2. Wreszcie amatorzy austrjaccy pokonali amatorów węgierskich w stosunku 3:1.

Sukcesy polskiej drużyny w Gdańsku

Gedanja — Sopoty 9:2

Rok temu Gedanja wywalczyła sobie tytuł mistrza klasy A piłki nożnej. Od tej chwili zaczyna się walka o wejście do ligi gdańskiej. Zdawałoby się, że jeśli statut nakazuje mistrzowi klasy A przejść do Ligi, nic na przeszkodzie Gedanji do osiągnięcia tego sukcesu nie stoi.

Tak jest wszędzie, lecz nie w Gdańsku. Po szeregu pertraktacyj, po zwalczeniu wszelkich protestów Gedanja została uznana za drużynę ligową, lecz tylko na miesiąc, bo najbliższe walne zebranie związku zmieniło statut i zmniejszyło liczbę klubów ligowych z 8-miu na 6. Powstała stąd konieczność dodatkowych rozgrywek do których wchodzą 3 drużyny ligowe i 3 drużyny klasy A wraz z Gedanią.

Obecnie rozgrywki te dobiegają końca. Gedania idzie wytrwale do wyznaczonego celu. Najgroźniejszym rywalem jest drużyna K. S. Sopoty, która ma za sobą już jedne wygrane spotkanie z Gedanią, straciła jednak 2 punkty w grze z Wackerem (Gdańsk). Zrozumiałe też było zainteresowanie całej ludności polskiej Gdańska spotkaniem rewanżowem, które odbyło się ubiegłej niedzieli, dnia 7 b. m. na boisku w Sopocie.

Mecz od początku rozpoczyna się w szybkiem tempie przytem Sopoty grają górą systemem zwanym w Polsce „na warjata". W pierwszej połowie prowadzi Gedania 2:1, przytem obie bramki zdobyła z karnych zresztą zupełnie zasłużonych. Ta bezstronność sędziego spotkała się z głośnym protestem „publiczności".

W początku 2-giej połowy Sopoty wyrównują i nabierają przytem takiej werwy, że piłka coraz częściej znajduje się na polu karnem Polaków. Gedynia jednak budzi się prędko z chwilowej apatji i po kilku płaskich, celowych kombinacjach, zdobywa prowadzenie. Sopoty bronią się zaciekle, lecz czwarta bramka i usunięcie jednego z graczy za brutalność rozstrajają siły drużyny. Bramki dla naszych sypią się jak z rogu obfitości i mecz kończy się rezultatem 9:2.

* * *

Aleksander Tupalski, znany piłkarz Polonji bawi obecnie w Gdańsku na posadzie w Polskich Kolejach Państwowych. Ma on zamiar natychmiast po otrzymaniu zezwolenia od niemieckiego związku piłki nożnej zasilić szeregi Gedanji.

Zamknięcie sezonu kolarskiego

odbyło się w ubiegłą niedzielę

W dniu 14 b. m. odbyła się uroczystość zamknięcia sezonu kolarskiego w Łodzi. Udział w uroczystości około 600 kolarzy ze wszystkich Klubów i Sekcyj Kolarskich, mających swą siedzibę na terenie m. Łodzi.

O godz. 8.45 kolarze wyruszyli na rowerach z punktu zbiórki (ul. Przejazd 7) przez ulice Piotrkowską, Szosę Pabjanicką do kościoła w Rudzie, na nabożeństwo.

Po skończonem nabożeństwie, odbył się na trasie Ruda—Chojny—Ruda, 20 klm. wyścig turystyczny, dla kolarzy od lat 30. Do wyścigu zgłosiło się 27 zawodników, którzy o godz. 11 rano zostali wypuszczeni ze startu w Rudzie.

Zwycięzcą wyścigu został p. Gałęcki Wacław z Tow. Sport. „Bieg", który przebył 20 klm. trasę wyścigu w czasie 47 minut, 12 sekund, zdobywając nagrodę honorową Komisji Międzynarodowej Kolarskiej w Łodzi — w postaci pięknego puharu.

Drugą nagrodę zdobył p. Reiter Brunon z Tow. Sport. „Szturm", trzecią — p. Szafarczyk Edward z Tow. Sport. „Unja", czwartą — p. Moszczyński Teofil z Radogoskiego Towarzystwa Sportowo - Gimnastycznego.

Żetony pamiątkowe zdobyli — pp. Kittel Karol, Henrykowski Stanisław, Wilmański Aleksander, Fuks Brunon, Pinkowski Edward i Szejner Franciszek. Po ukończeniu wyścigu, kolarze udali się do restauracji w parku p. Stefańskiego na śniadanie, gdzie zostały rozdane nagrody zwycięzcom.

Do zebranych tłumnie na sali kolarzy, przemówił prezes Komisji Międzyklubowej Kolarskiej w Łodzi p. Mieczysław Karpiński, który w treściwem przemówieniu zapoznał zebranych z sukcesami, odniesionemi przez kolarzy łódzkich w tym roku na terenie całego Państwa, zachęcając ich do dalszej, wytężonej pracy dla dobra i rozwoju kolarstwa.

Po rozdaniu nagród i przemówieniach — wiceprezesa Z. P. T. K. p. Tiehlego, prezesa Ł. T. K. p. Cicheckiego i prezesa Sekcji Kolarskiej „Resursa" p. Jagusia, — zebrani kolarze w miłem i serdecznem nastroju spędzili w Rudzie kilka godzin.

GIEŁDY

Warszawa, 16 października 1928.

Papiery procentowe.

5 porc. państwowa poż. premjowa dolarowa 95.00 — 95.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 66.50.

Akcje.

Bank Handlowy w Łodzi 27.00; Bank Polski 175.00 — 174.00; Bank Zachodni 32.50; Elektr. Dąbrow. 88.00; Siła i Światło 135.00; II em. 118.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 57.00; Łazy 8.00; Węgiel 102.50 — 101.00; Cegielski 44.00; Lilpop 37.00; Modrzejów 37.00; Norblin 250.00; Ostrowiec serja B: I em. 119.00 — 118.00; Starachowice 47.00; Zawiercie 19.50; Haberbusch 223.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 35.50 — 36.00
Pszenica 44.00 — 45.00
Jęczmień brow. 36.00 — 36.50
Jęczmień na kaszę 33.00 — 33.50
Owies jednolity 35.50 — 36.00
Otręby żytnie 24.50 — 25.00
Otręby pszenne 25.00 — 26.00
Mąka pszenna 4/0 A 80.00 — 82.00
Mąka pszenna 4/0 70.00 — 72.00
Mąka żytnia 65 proc. 50.00 — 52.00

Obroty małe. Z powodu wykopki okopowych podaż zmniejszona. Usposobienie spokojne.

Raport z frontu łódzkiego bezrobocia

Dziś trzeci i — daj Boże ostatni — dzień strajku generalnego

Zakaz sprzedaży alkoholu
w czasie trwania strajku generalnego

Pan Wojewoda łódzki wydał wczoraj zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w mieście Łodzi oraz w innych ośrodkach przemysłowych, objętych strajkiem. Zakaz sprzedaży obowiązuje od wtorku, dnia 16 października r. b. aż do odwołania i dotyczy restauracyj jak również składów win i wódek.

Okólnik Kuratorjum

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego poleciło dyrekcjom i kierownikom szkół położonym na terenach objętych strajkiem, aby zakazali uczniom wychodzić na ulice podczas trwania strajku w godzinach wieczornych od zmierzchu.

Gaz jest i będzie

Część robotników zatrudniona w Gazowni Miejskiej zastrajkowała.

Prace przy rozkopywaniu ulic zostały całkowicie przerwane.

Latarnicy na rannem posiedzeniu postanowili zakręcić latarnie zupełnie (dotychczas były tylko przyciemniane), a to z tego względu, że szereg postronnych osób zapala lampy przez pociągnięcie łańcuszka.

Dopływ ani ciśnienie gazu nie zmniejszyły się dzięki temu, że pracownicy zajęci wewnątrz gmachu do bezrobocia nie przystąpili.

Podobna sytuacja panować będzie w Gazowni i dzisiaj — tak, że na gaz można w zupełności liczyć.

Władze miejskie nie strajkują

Wbrew podanym przez prasę wiadomościom o rzekomem strajku obu wiceprezydentów m. Łodzi oraz wszystkich ławników za wyjątkiem ławnika Wydz. Op. Społecznej, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że Prezydjum Magistratu pracuje zupełnie normalnie.

* * *

Biura Magistratu nieczynne były wczoraj w dalszym ciągu. Urzędowali jedynie członkowie prezydjum Magistratu i ławnicy, którzy załatwiali sprawy niecierpiące zwłoki. Bieżące sprawy nie były załatwianie z powodu braku odnośnego personelu wykonawczego. Czynne były następujące działy: wydział opieki społecznej nieomal we wszystkich agendach, urzędnicy działu sanitarnego przy referacie szpitalnym, którzy prowadzą walkę z epidemją, biura policyjno-wojskowe i zasiłkowe. Pomimo istniejącego strajku ze względu na wchodzące w życie z dniem 20-ym b. m. rozporządzenie o przemiale mąki 80 proc. zostało w dniu wczorajszym przez Magistrat zwołane posiedzenie komisji do badania cen, pod przewodnictwem p. Angersztajna i przy udziale radcy wojewódzkiego dr. Grabowskiego. · Komisja przeprowadziła między innemi kalkulację cen pieczywa z uwzględnieniem udzielonej pracownikom piekarskim podwyżki. W wyniku dłuższych dyskusyj posiedzenie w tej sprawie odroczone zostało do piątku z tego względu, że mąka 70 proc. jeszcze się na rynku nie ukazała, gdyż młyny wykorzystały przysługujące im prawo przemiału mąki 66 proc. do dnia 15 b. m.

Metalowcy strajkują
na własny rachunek

Między robotnikami przemysłu metalowego a pracodawcami odbyła się wspólna konferencja w sprawie wysuniętych przez robotników żądań podwyżki 20 procent.

Po dłuższej dyskusji nie udało się osiągnąć porozumienia, wskutek kategorycznego odrzucenia przez przemysłowców wysuniętych żądań podwyżkowych.

W związku z powyższem odbyło się w lokalu O. K. Z. Z. walne zebranie metalowców, na którem po zdaniu sprawozdania z przebiegu konferencji uchwalono rozpoczęty w celu poparcia włókniarzy strajk protestacyjny rozszerzyć. Tem samem wszedł strajk w fazę indywidualnego strajku metalowców. W związku z powziętą uchwałą wybrana została komisja strajkowa, jeden z członków której został delegowany do ogólnej komisji strajkowej.

Magistrat „śpieszy z pomocą"
15 głodnych — 1 najedzony

Bardzo ciekawy jest stosunek magistratu do strajku.

Zdawałoby się, że w gmachu, na którym 1-go maja powiewa sztandar czerwony, strajkujący robotnicy znajdą całkowite poparcie i jaknajdalej idącą opiekę.

Nie jest tak pięknie jak się mogło wydawać.

Jak dowiodło w swoim czasie „Hasło", Związek „Praca" zwrócił się do władz miejskich o wyasygnowanie większej sumy na pomoc dla strajkujących.

Do dziś dnia głucho jakoś o pomocy finansowej.

Dziś natomiast mówi się o „zupkach", któremi magistrat częstuje robotników.

Czy można się czegoś więcej spodziewać? Nie! Na posiedzeniu w tej sprawie, p. ławnik Purtal — jak się dowiadujemy — oświadczył, że magistrat deklaruje pomoc w produktach dla co szesnastego włókniarza, bo dla wszystkich nie starcza.

Piętnastu ma głodować, a szesnasty może coś nie coś przekąsić.

Ale na wiecach krzyczy się strajk aż do zwycięstwa!

Do tego zwycięstwa mają iść robotnicy przy dźwiękach marsza w kiszkach granego.

Nareszcie Kasa Chorych czynna

Na wieść, że Kasa Chorych przyłącza się do strajku powszechnego „Hasło" wystąpiło z gorącym protestem.

Jakto? Więc nędza robotnicza ma być pozbawiona pomocy lekarskiej? To ma się nazywać poparciem włókniarzy?

Protest trafił wreszcie do przekonania dowództwa strajku.

Lekarze Kasy Chorych w dniach 15 i 16 b. m. zgłosili się do lecznic kasowych celem pełnienia swych obowiązków, zastali jednak lecznice zamknięte. Uważając, że udzielanie pomocy lekarskiej ubezpieczonym nie może ulec przerwie i biorąc pod uwagę, że udzielanie pomocy chorym obłożnie przez Pogotowie jest niewystarczające, Zarząd Zw. Lekarzy P. P. Obwodu Łódzkiego zwrócił się do Zarządu Kasy Chorych z przedstawieniem nagłości odpowiedniego zorganizowania pomocy lekarskiej ubezpieczonym.

Na wczorajszem posiedzeniu głównej komisji strajkowej postanowiono zwolnić Kasę Chorych ze strajku.

Nareszcie! A kto zwróci nędzy robotniczej te 2 dni straconej pomocy lekarskiej i straconych zasiłków?

Wstyd! Głupota!

Zima za pasem — przy kanalizacji pracują

Mimo strajku powszechnego, w dniu wczorajszym na wszystkich odcinkach robót kanalizacyjnych robotnicy pracowali. Praca szła wprawdzie w zmniejszonem tempie wskutek ciągłych interwencyj komisyj strajkowych.

Według informacji u miarodajnego źródła przy robotach kanalizacyjnych zatrudnionych było 492 robotników, nie wliczając w to personelu technicznego i biurowego.

Kierownictwo robót kanalizacyjnych wyraża przypuszczenie, że dziś i reszta robotników przystąpi do pracy.

Podczas jednej z interwencyj lotnych komisyj strajkowych doszło do ostrej scysji między członkiem komisji Onufczakiem a robotnikami, którzy pomimo jego zarządzeń pracy porzucić nie chcieli.

Kiedy zdenerwowany Onufczak chciał siłą ich do tego zmusić obecny przy zajściu posterunkowy aresztował go.

80 proc. podwyżki. Kto da więcej?
Hyjeny komunistyczne na licytacji strajkowej

Wczoraj w godzinach rannych w sali i na podwórzu domu przy ul. Gdańskiej 40, gdzie mieści się związek kartelu Z. Z. P. odbył się wiec. Jako referenci wystąpili kierownicy i przedstawiciele kartelu w osobach pp. Kuchciaka, Kulczyńskiego i innych.

Między innemi mówcy wskazali, że wysunięte przez związki zawodowe żądanie podwyżki 20 proc. jest stanowczo zbyt niskie i że kartel Z. Z. P. wysunął żądania podwyżki w wysokości 80 proc., która zdaniem jego jest minimalna.

Na wiecu kartelu robotniczego przemawiał poseł komunistyczny Bittner. W trakcie przemówienia jego zjawiła się policja, której silne oddziały przystąpiły do rozpraszania zebranych robotników. Po przerwaniu odbywającego się na podwórzu wiecu, dalsze obrady w sali odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Niech żyje babski rozum!
Strajk w Potrkowie zlikwidowały żony

Korespondent „Hasła" donosi z Piotrkowa:

Robotnicy huty „Karo" strajkujący od kilku dni na rozkaz O. K. Z. Z. celem poparcia strajku włókniarzy łódzkich — wrócili dziś o godz. 12-ej w południe do roboty.

Powodem likwidacji strajku była planowa akcja żon, matek i sióstr, które terorem zmusiły mężów, synów i braci do podjęcia pracy, „tłumacząc" im przy pomocy szczotek, drągów i kijów, że nadchodzi zima, trzeba zaopatrzyć się w kartofle, kapustę i węgiel, ciepłe ubranie i t. p... a związek tego wszystkiego nie kupi.

Te „silne" argumenty słabej płci przekonały strajkujących, którzy gremjalnie przybyli do pracy.

Drukarze zwolnieni
z obowiązku strajkowania

Związek Drukarzy Łódzkich solidarność swą w walce włókniarzy wyraził jednodniowym strajkiem w dniu 15 b. m., t. j. w pierwszym dniu strajku powszechnego, wstrzymując wydanie pism łódzkich.

Uważając zaś za konieczne informowanie ogółu robotniczego o przebiegu ich akcji, uchwałą ogólnego zebrania z dnia 16 b. m. postanowił pracy w dziennikach nie przerywać.

Kelnerzy rezygnują ze strajku

Począwszy od dnia wczorajszego wszystkie restauracje i cukiernie łódzkie pozbawione zostały obsługi, gdyż kelnerzy gremjalnie porzucili pracę, solidaryzując się z toczącą przez związki zawodowe akcją. Część restauracyj została zamknięta, w innych zaś stosowana jest samoobsługa lub też obsługiwani są goście przez właściciela i pikolaków.

W dniu dzisiejszym przewidywany jest powrót do pracy większości kelnerów.

Robotnicy plantacyjni pracują

Wbrew wszelkim pogłoskom, jakoby praca na plantacjach miejskich całkowicie zamarła — dowiadujemy się, że tak wczoraj jak i dziś pracują tam robotnicy, którzy mają pono wykończyć pracę, rozpoczętą przed strajkiem.

Tramwaje stoją

W dniu wczorajszym w godzinach rannych odbyło się ponowne zebranie ogółu pracowników tramwajowych, na którem powzięta została uchwała bezwzględnego solidarnego poparcia strajku powszechnego przez porzucenie pracy i nie podejmowanie jej aż do czasu odwołania strajku. W wyniku uchwały tej w dniu wczorajszym wagony tramwajowe nie ukazały się na ulicach.

Pończosznicy i trykociarze strajkują

Jak się dowiadujemy ogół robotników, zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym, trykociarskim i fantazyjnym przystąpił do powszechnego strajku, uchwalając wytrwanie aż do osiągnięcia dodatnich wyników akcji.

Niciarnia Widzewska stoi

Jak wiadomo, mimo strajku we wszystkich gałęziach przemysłu, Niciarnia na Widzewie, będąca pod zarządem przemysłowców angielskich odmawiała przyłączenia się do ogólnej akcji, motywując to tem, że warunki zarobkowe zatrudnionych w niej robotników są tak dobre, iż nie zezwalają im na opuszczenie pracy. W dniu wczorajszym jednak, wobec rozszerzenia się strajku powszechnego, robotnicy Niciarni postanowili solidaryzować się z ogólnym ruchem strajkowym i w wyniku tego wczoraj rano praca w Niciarni zamarła.

4 banki nieczynne

Jak się dowiadujemy 4 banki zostały unieruchomione z powodu gremjalnego przystąpienia do akcji strajkowej zatrudnionych w nich pracowników. Reszta banków, jak nas informują, pracuje jeszcze narazie zupełnie normalnie.

Skandal w rzeźni

Godny napiętnowania fakt miał miejsce wczoraj na targowisku miejskim.

Padł rozkaz strajku. Trudno. Kto chce — niech się podporządkowuje. Ale cóż, kiedy... wieprze nie chcą zrozumieć sytuacji i zdychają.

Rzeźnicy byli w rozpaczy: jak ratować swój dobytek?

Rzeźnia na Bałutach była czynna. Zdeklarowała przyjęcie kilku partyj trzody. Władze pozwoliły na przewóz. Nie pozwolił jednak pono p. dr. Stojanowski.

Strajkował. „Nie wolno więcej wywieźć jak 40 sztuk" — oświadczył rzeźnikom, choć rzeźnia bałucka przygotowana była do transportu 200—250 sztuk.

Tego rodzaju strajkowa „gorliwość" doprowadziła do tego, że około 700 sztuk marnuje się, przy dzisiejszej drożyźnie mięsa.

Czy to także nazywa się „poparciem strajku"?

Nowe pismo humorystyczne

„Rozwój", dotychczas jakie takie pismo codzienne, dość konspiracyjne jeśli chodzi o poczytność, przekształca się na organ humoru. Wnosić to można z ostatnich numerów. Kto nie wierzy niech sobie kupi jeden numer. Dostać można prawie wyłącznie w redakcji — Al. Kościuszki 41.

KRONIKA

Środa, 17 października, Wiktora B.
Czwartek, 18 października, Łukasza Ew.

TEATRY.

Teatr Miejski — Proces Marji Dugan.
Teatr Kameralny — Simona.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Miłość Joanny Ney.
Casino — Chata wuja Toma.
Capitol — Człowiek bez sumienia.
Czary — Syn prerji.
Corso — Tajemniczy domek.
Dom Ludowy — Podpory tronu.
Era — Przedpiekle.
Grand-Kino — Córka Szeika.
Luna — Brudne pieniądze.
Mimoza — Tańczący Wiedeń.
Mewa — Minuta przed dwunastą.
Oświatowy — Danton i Robespierre.
Odeon — Cyrk Royal.
Palace — „Svengali".
Resursa — Książęca kochanka.
Rekord — Dama w wagonie sypialnym.
Splendid — Występy teatru „Teatro dei Piccoli".
Spółdzielnia — Ubóstwiana.
Sfinks — Gehenna miłości.
Syrena — Człowiek bez nóg.
Wodewil — Cyrk Royal.
Victorja — Tragedja tancerki.
Zachęta — Niewinne grzesznice.

„Resursa" Rzemieślnicza zawiadamia Cechy, że posiada wykazy uczniów, po 10 gr. za egzemplarz, w które Cechy powinny się zaopatrzyć w ilości, odpowiadającej liczbie członków.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, 12 października, dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rosenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska15).

Zebrania kontrolne rezerwistów

Dziś, t. j. w środę, dn. 17 b. m. winni się stawić przed komisję kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Leszno 9, wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie I Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery:

P, R, S, T, U, W, Z

Przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. N.-Cegielnianej 51 winni się stawić wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie I Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery:

P, R, S, T, U, W, Z.

Jutro, t. j. w czwartek, dn. 18 b. m. winni się stawić przed komisję kontrolną Nr. 1, znajdującą się przy ulicy Leszno 9, wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie X, IV Komisarjatów P. P., których nazwiska zaczynają się na litery:

A, B, C, D, E, F, G, H

Przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. N.-Cegielnianej 51 winni się stawić wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie IV Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery:

A, B, C, D, E, F, G, H.

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w biurze wojskowo-pol.cyjn. przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni roczn. 1908, zamieszkali w obrębie IV Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G.

Jutro, t j. dnia 18 waździernika winni się stawić do rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie IV Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

H, Ch, I, J, K, L, Ł.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8 wiecz.

Przed powstaniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi

Jakie kwalifikacje są wymagane od dyrektora i zespołu w przyszłej Izbie Przemysłowo Handlowej?

Pytanie powyższe, wobec powstania w roku bieżącym Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, interesuje ogół, a przedewszystkiem ten odłam społeczeństwa, który opłaca 15% dodatku do podatku przemysłowego i do świadectw handlowych na rzecz Izby.

Znajdujący się na terenie województwa przemysł włókienniczy, metalurgiczny, chemiczny i wiele innych, jako też wydajność produkcji, sprawy robotnicze, import, eksport i handel — stwarzają wielką rolę i wymagają umiejętnego skoordynowania działalności z indywidualną pracą, której twórczość będzie zależna od zdolności i intelektu dyrektora Izby.

Takiej odpowiedzialności społecznej nie może przejąć na siebie inżynier lub adwokat, lecz inicjatywę ująć powinien ekonomista o pełnych kwalifikacjach nietylko teoretycznych, ale i praktycznych zawodowych, człowiek wiedzy i nauki, znawca stosunków gospodarczych innych państw i źródeł filozoficznych systemu polityczno-ekonomicznego.

Wykwalifikowanych, którzy pracują w tym kierunku jest wielu, wybór ich tylko zależy od przedstawicieli przemysłu, którzy, o ile nie będą się powodować wzajemną adoracją, — a w myśl zasady: „odpowiedni człowiek na właściwem stanowisku" przedstawią fachowego człowieka. Trafny wybór kandydata już będzie do pewnych granic świadczył o obywatelskiem poczuciu i o wspólnocie interesów producentów, kupców i państwa.

Jak nam wiadomo, niektórzy przedstawiciele przemysłu niechętnym okiem patrzą na powstającą Izbę i zapewne radziby jej nie widzieć wcale lub nadać jej charakter ciężkiego aparatu biurokratycznego, mamy jednak przeświadczenie, że będzie to tylko „pium desiderium" (pobożne życzenie), a w istocie placówka odpowie swemu przeznaczeniu.

Pozostały personel pomocniczy również powinien być powołany z ludzi praktycznie wykwalifikowanych w sprawach ekonomiczno społecznych.

Do Inwalidów Wojennych

Warszawski Związek Wojewódzki Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wydał następującą odezwę:

Walka o zdobycie i ugruntowanie niepodległości ukochanej Ojczyzny wymaga zawsze i wszędzie wielkich ofiar całego społeczeństwa, gdyż tylko wola i wysiłek całego narodu, zdolne są stworzyć własne niepodległe Państwo. Walka ta jeszcze nie jest zakończona, gdyż ekonomiczna niezależność Państwa nie została jeszcze utrwalona.

Inwalida Wojenny dał dowody swej wielkiej, bezinteresownej miłości Ojczyzny przez heroiczne zmaganie się z nieprzeliczonemi siłami wrogów na wszystkich frontach świata, przez krwawą tułaczkę po ciemnych lochach więziennych, przez rany i kalectwo. I spoczął dopiero, gdy z oparów przelanej krwi wyłonił się *Gmach Wolnej i Niepodległej Ojczyzny*, gdy umilkły odgłosy zawieruchy wojennej, a rozpoczął się okres pracy pokojowej, pracy nad utrwaleniem i zachowaniem zdobytej krwią Żołnierza Polskiego, Wolności.

Dziś Inwalida Wojenny musi stanąć znowu w szeregu tych, którzy dla dobra i potęgi Państwa poświęcili swoją pracę i zdolności. Jak przed laty walczył ofiarnie o niezależność polityczną i świętość haseł i ideałów narodowych, tak dziś musi wraz z całem społeczeństwem przystąpić do walki o *Wyzwolenie Gospodarcze Państwa*. Walka o niepodległość Ojczyzny wtedy dopiero bowiem będzie skończona, kiedy zbudujemy Państwo nietylko politycznie niezależne, ale również potężne gospodarczo, posiadające świetnie rozwinięty przemysł i rzemiosło, zdolne do zapewnienia dobrobytu wszystkim jego obywatelom. Wyzwolenie gospodarcze Państwa można jednak osiągnąć tylko przez wysiłek całego społeczeństwa i dlatego potrzebną tu jest również praca *Inwalidy Wojennego, a Doświadczonego Bojownika i Ofiarnego Obywatela.*

Obowiązkiem Inwalidy Wojennego winno być usilne propagowanie hasła *samowystarczalności gospodarczej, popierania produkcji krajowej, przez nabywanie wyłącznie towarów polskich, przez zwalczanie szkodliwego zamiłowania do wyrobów zagranicznych, przez wzmożenie i ulepszenie pracy w naszych warsztatach wytwórczcyh.*

Nie wątpimy, że wysiłek Inwalidy Wojennego przyczyni się wielce do zjednoczenia wszystkich sił społecznych w walce o wyzwolenie gospodarcze, że nakłoni szerokie rzesze obywatelskie do wydatnego popierania produkcji krajowej i zgodnej współpracy nad jej podniesieniem.

Rozwój naszego przemysłu i rzemiosła, to najważniejszy warunek dobrobytu gospodarczego i rozkwitu Państwa. Przez rozszerzanie produkcji usuniemy najgroźniejszą klęskę społeczną, bezrobocie, utrwalimy dobrobyt mas pracujących, pogłębimy uczucia solidaryzmu społecznego, wstrzymamy wędrówkę setek tysięcy obywateli polskich po wszystkich krajach w pogoni za chlebem i pracą.

Pobieranie produkcji krajowej to jedyna, niezawodna droga do dobrobytu i rozwoju i dlatego obowiązkiem każdego obywatela uświadomionego winno być kierowanie społeczeństwa na tę właśnie drogę. Winno to być przedewszystkiem obowiązkiem Inwalidy Wojennego, który raz już w zawierusze wojennej pokazał światu, iż tylko od społeczeństwa zależy stworzenie niezależnej, gospodarczo wyzwolonej i mocarstwowej Polski.

Czy i kiedy policjantowi wolno się żenić

25 proc. policjantów skazanych na celibat

Ukazało się rozporządzenie Ministra Spr. Wewnętrznych w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonarjuszów policji państwowej. Funkcjonarjusz policji musi na zawarcie związku małżeńskiego uzyskać zezwolenie od swej władzy przełożonej. Oficerom policji udziela zezwolenia komendant główny, szeregowym zaś właściwy komendant wojewódzki policji państwowej. Ci szeregowi policji, którzy nie podlegają komendantom wojewódzkim, muszą uzyskać zezwolenie na małżeństwo od komendanta głównego.

Ażeby móc się ożenić, zarówno oficer, jak i szeregowy policji państwowej musi mieć skończone 24 lata, oraz narzeczona oficera, czy szeregowego musi mieć nieposzlakowaną opinję. Szeregowy musi ponadto przesłużyć przynajmniej trzy lata w policji.

Wszakże, o ile procent szeregowych żonatych oraz wdowców i rozwiedzionych, mających na utrzymaniu dzieci, przekracza w którymś z okręgów wojewódzkich 75 proc. ogólnego stanu etatowego szeregowych tego okręgu p. p. może zabronić wydawania zezwoleń na małżeństwo szeregowym w tym okręgu, wstrzymując jednocześnie obsadzanie etatów w tymże okręgu przez szeregowych wymienionych kategorji.

Zachodzi teraz tylko pytanie, co będzie, jeżeli w którymś z okręgów wojewódzkich, liczba policjantów żonatych wynosi już np. 90 proc.? Czy owe 15 proc. nadwyżki nie będzie przypadkiem... musiało się rozwieść?

CECH MISTRZÓW MALARZY I LAKIERNIKÓW.

powiadamia swych członków, że w dniu 18 października r. b. o godz. 5 p. p. w lokalu „Resursy Rzemieślniczej" ul. Kilińskiego 123 odbędzie się nadzwyczajne zebranie.

Na porządku dziennym: przyjęcie nowego statutu i wybór nowego zarządu. Zbiórka członków o godz. 9.45 rano przed kościołem św. Krzyża, gdzie odbędzie się nabożeństwo do patrona Cechu, św. Łukasza.

Co usłyszymy dziś przez radjo

Program warszawski fala 1111.

ŚRODA, 17 października.

12.00—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram.
15.20—15.45 Przerwa.
15.45—16.00 Komunikat harcerski.
16.00—16.30 Muzyka płyt gramofonowych.
16.30—16.55 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa.
17.10—17.35 Odczyt p. t. „Nowe warunki rozwoju literatury w Polsce Niepodległej" (z cyklu odczytów org. przez Min. Wyzn. Rel. i O. P.).
17.35—18.00 „Skrzynka pocztowa" — korespondencja bieżąca.
18.00—19.00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
19.00—19.20 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Zolsce.
19.20—19.30 Przerwa.
19.30—19.35 Odczyt p. t. „Nasz dorobek turystyczny" (Dział „Krajoznawstwo").
19.55—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.15 „Skrzynka rolnicza" — wygłosi p. Tarkowski.
20.15—20.30 Nadprogram i komunikaty.
20.30. Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio Kmita (skrzypce — Lidja Kmitowa, wiolonczela — Michał Borzakowski, fortepian — Marja Pahlowa), Aleksander Michałowski (bas) i prof. Ludwik Urstein (akompaniament).
22.00—22.20 Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (P.A.T.).

Gdzie ludzie są najszczęśliwsi?

Na pytanie powyższe odpowiada podróżnik angielski, H. W. Seton Karr, w referacie, wygłoszonym niedawno podczas zjazdu „Britsh Association" w Glasgowie.

Referent dochodzi do wniosku, że najszczęśliwsi ludzie żyją w najdalszych i najbardziej odosobnionych zakątkach ziemi. Kto—powiada — dużo podróżował po Afryce, ten musiał zauważyć, że najsilniejsi fizycznie i najpiękniejsi ludzie znajdują się śród szczepów prawie nietkniętych jeszcze przez t. zw. cywilizację. Naturalnie warunki bytu i prawa natury wytrzebiły tam słabych i chorobliwych, a z tego doboru powstali ludzie silni i zdrowi, wobec których zwykły nieszczęśnik wygląda bardzo kiepsko.

Długie doświadczenie, nabyte przez pobyt śród tych ludów pierwotnych, doprowadziło mnie do wniosku, że śród ludzi tych widoki osiągnięcia szczęścia są bez porównania lepsze, niż u nas. Możnaby zatem powiedzieć, że stoją na wyższym od nas stopniu rozwoju, jeżeli suma szczęścia ma być miarą naszego postępu.

Nienawno na konkursie o najlepszą definicję szczęścia otrzymała pierwszą nagrodę odpowiedź, że najszczęśliwszy jest ten, kto posiada najmniej potrzeb. W takim razie dzicy są najszczęśliwszymi ludźmi na świecie.

Jabłko daleko padło od jabłoni...

Zmarł w Charbinie ś. p. Alfons Iwaszkiewicz, b. pułkownik cesarsko-rosyjskiej armji, rodzony brat generała Iwaszkiewicza, sławnego obrońcy Lwowa i znakomitego patrjoty polskiego. Zmarły prłk. Alfons Iwaszkiewicz, doskonale mówił po polsku i wyznawał religię katolicką, ale o ironjo losu! — nie patrząc na zasługi swego ojca, b. powstańca i na zasługi brata — obrońcy Lwowa, uważał siebie za Rosjanina.

Lęk przed śmiercią u zwierząt

Czy zwierzęta odczuwają zbliżającą się śmierć?

Większe zwierzęta doskonale zdają sobie sprawę z tego, czem jest śmierć. Tak np. koń drży, stojąc obok ginącego innego konia i zdradza wielkie objawy przerażenia, drży więc na całem ciele i jest wyjątkowo zdenerwowany. Pies wyje żałośnie i nie chce oddalić się z miejsca, gdzie ukazuje się śmierć mimo to jest bardzo niespokojny i przerażony, oczy ma smutne.

Chory pies chowa się, gdy ma zginąć. Lecz mnóstwo jest też zwierząt, które udają śmierć, by uniknąć swych prześladowców. Jest to doskonałym dowodem, iż zwierzęta te dobrze zdają sobie sprawę z tego, jak wyglądają istoty bez życia. Lisy, niedźwiedzie, wilki robią to bardzo często. Nawet słoń potrafi w niebezpieczeństwie udawać trupa.

Słoń dziwne ma zwyczaje. Gdy się starzeje lub gdy jest ranny lub chory, udaje się do miejsca, znanego tylko innym słoniom w tym stanie, i tam czeka na śmierć. Takie cmentarzyska słoni są to miejsca dobrze ukryte, dokąd żadne zwierzę w dobrem zdrowiu nie zabłądzi.

Lamy również nie kończą życia byle gdzie; i one mają miejsca wybrane od pokoleń, które stały się olbrzymiemi kostnicami. Zazwyczaj te kostnice tajemnicze znajdują się nad brzegami rzek. Gdy zdycha jeden ze słoni, całe jego otoczenie wydaje głosy najwyższej rozpaczy; to samo robią i lamy.

Małpa w obliczu śmierci jest nieruchoma i odmawia wszelkiego pożywienia; siedząc przy umarłym towarzyszu, trzyma stale rękę na oczach, jakby płakała. Antylopa i gazela w tych samych okolicznościach pozostają zupełnie bez ruchu z przerażenia i wydają straszne jęki.

Tak więc śmiało można utrzymywać, że u wszystkich zwierząt dało się stwierdzić objawy straszliwego podenerwowania w obliczu śmierci. Dowodzi to, że wrażliwość na ten objaw u nich jest i że zwierzęta, tak samo, jak ludzie, instynktownie boją się śmierci.

Czy koniom potrzebne są „okulary"

Dręczenie szlachetnych zwierząt

Każdy z nas codziennie widuje konia w zaprzęgu, którego częścią składową są dwie skórzane okrywki, osłaniające z boku oczy koni. Patrzymy na to, ale żaden z nas nie zadaje sobie pytania, na co właściwie mają służyć owe okrywki, inaczej zwane „okularami".

Na ten temat pisze znany popularyzator wiedzy weterynaryjnej lekarz wet. Olszański, co następuje:

Od wielu lat są u nas w użyciu przy zaprzęgu koni tak zwane „okulary" czyli dwie skórzane okrywki, przytwierdzone do rzemieni w ten sposób, że osłaniają oczy z boków. Ma to niby służyć jako sposób przeciw płochliwości koni. Otóż, jeżeli płochliwość pochodzi jak to bywa najczęściej wskutek krótkiego wzroku, niema na to absolutnie żadnej rady, jeżeli zaś płochliwy koń ma wzrok zupełnie normalny, to od płochliwości można go odzwyczaić tylko przez umiejętne obchodzenie się, a nigdy przez jakieś „okulary", które są nawet bardzo szkodliwe z powodów następujących.

Przedewszystkiem takie okulary ogromnie męczą oczy konia; wiadomem jest, że każdy koń nie patrzy prosto, lecz z boku i jeżeli ukośnie, jeżeli więc ma tutaj taką zasłonę, wtedy zmuszony jest do nienormalnego wykręcania gałki ocznej i przez to powstawać mogą choroby oczu Następnie, jeżeli okulary są źle dopasowane i zaciasno przylegają, wtedy naciera ją one na oko konia co wywołać może zapalenie oczu, a szczególniej wtedy, kiedy okulary są pokryte kurzem lub błotem.

Wreszcie po bliższem wyjaśnieniu sprawy, należy dojść do wniosku, że właśnie takie „okulary" nietylko że nie osiągają celu, lecz mają skutek wprost przeciwny, to jest są powodem płoszenia się koni, ponieważ w tych wypadkach, kiedy koń ujrzy coś dziwacznego, niezwykłego lub usłyszy jakiś hałas, to wtedy naturalnie stara się swym wzrokiem sprawdzić, co ma przed sobą i czy przed miot, będący powdem przestrachu, przedstawia dla niego jakie niebezpieczeństwo, umocowane zaś z boku „okulary" przez zakrywanie oczu nie pozwalają na takie sprawdzenie i wtedy koń płoszy się jeszcze więcej

Możliwe, że niektórzy są zdania, iż podobne okulary są tylko upiększaniem zaprzęgu, lecz i taki pogląd nie usprawiedliwia potrzeby zakładania okularów, gdyż przedewszystkiem powinno się dbać o zdrowie konia, nie psuć mu oczu i pamiętać, że sposób ten absolutnie nie usuwa płochliwości.

Wszyscy posiadacze koni powinni to zrozumieć i wszelkich okularów zaniechać, a członkowie Towarzystwa opieki nad zwierzętami powinni nad tem czuwać.

Zmartwychwstał, aby drugi raz umrzeć

Niejaki Jan Ławrynowicz uległ przy budowie domu zgnieceniu przez spadające wielkie belki drzewa, stracił przytomność i, jak stwierdził felczer miejscowy — zmarł w kilka chwil po wypadku.

Działo się to w pow. lidzkim, we wsi Popielce. Gdy nazajutrz miano już zalutować trumnę, w której złożono Ławrynowicza, nagle podeszła do trumny wędrowna cyganka, podsunęła zmarłemu pod nos flaszeczkę z kamforą.

I... piersi zmarłego poczęły się zwolna wznosić...

„Nieboszczyk" parę razy z trudem westchnął, wreszcie otworzył oczy.

Wszyscy obecni znieruchomieli.

Zmartwychwstały nieboszczyk powstał wreszcie z trumny, przeszedł się kilka razy po izbie, wreszcie przemówił parę słów do przerażonej rodziny.

Wieść o cudownem „zmartwychwstaniu" rozeszła się lotem błyskawicy po wsiach okolicznych. Koło domu Ławrynowicza zaczęły zbierać się tłumy.

Niestety Ławrynowicz po paru godzinach poczuł się gorzej, i o północy po 7-godzinnej walce ze śmiercią, życie zakończył.

Wezwany lekarz stwierdził tym razem nieodwołalnie zgon.

Peter Oldield

31)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

Lavington nacisnął klamkę i pociągnął za nią z całej siły. Napróżno. Drzwi były zamknięte. Światło latarki pokazało mu, że były one zaopatrzone w niezwykły mechanizm, możliwy do otworzenia tylko od wewnątrz z pomocą specjalnego klucza. Zaklął i to niezupełnie pocichu.

— Zdaje się, że sytuacja nasza wcale się nie polepszyła — sarknął, w dalszym ciągu wyrzucając sobie, że narazil swoją uroczą towarzyszkę na takie nieprzyjemne tarapaty.

Urządzili szeptem naradę.

— Możeby nas usłyszano na ulicy, gdybyśmy zaczęli krzyczeć — podsunęła Betty Marshall, ale potem doszli do przekonania, że krzyki mogłyby skłonić Jules'a do przedsięwzięcia jakich desperackich środków, żeby ich uciszyć.

— Nie dziwiłbym się, gdyby Jules przyszedł tędy na rekonesans — rzekł Lavington. — Może zechce nas podsłuchać, a może spostrzegł, że zaryglowałem od środka tamte drzwi. Myślę, że najlepiej będzie, gdy pani powróci na górę, a ja zostanę tutaj. Tam będzie pani stosunkowo najbezpieczniej i oboje będziemy trzymać warte.

Posłuchała jego rady i już miała iść na górę, gdy nagle usłyszeli kroki nadewnątrz.

— Niech pani trzyma latarkę — szepnął.

Zaledwie zdążył wciągnąć ją z powrotem do alkowy, kiedy drzwi otworzyły się bez najmniejszego szmeru i zakryły ich swojem skrzydłem. Wszedł człowiek, zamykając je cicho za sobą. Ręka Lavingtona sięgnęła po rewolwer i dopiero wtedy przypomniał sobie, że zostawił go na biurku, na górze, w trakcie poszukiwań ukrytego wyjścia. Znów przeklął siebie i swoje szaleństwo! — Żadnie się opiekował dziewczyną, która zaczęła na to zdać w serce!

ROZDZIAŁ XV.

Jules milczy.

Przybysz zaświecił swoją elektryczną latarkę i ruszył ostrożnie ku wąskim schodom. Nie było czasu do stracenia. Za parę sekund dostanie się do górnych drzwiczek i zastanie je otwarte. Lavington nie mógł widzieć, kto to był, ale sądząc ze wzrostu, wziął go za Jules'a. Jules, który był na tyle ryzykantem, żeby uwięzić swoich klientów, mógł się również uciec do użycia przemocy, zrozumiawszy, że odkryli jego tajemnicę.

Lavington przemknął się na palcach wzdłuż korytarza do początku klatki schodowej. Musi za wszelką cenę niedopuścić do tego, żeby ten człowiek miał się wedrzeć na górę. W tym celu najlepiej będzie zaatakować go bez straty czasu. W pośpiechu wszakże nadepnął na trzeszczącą deskę. Tajemniczy osobnik odwrócił się przerażony. Był to niepórównany Jules.

Był on obrotnym człowiekiem, jakimi muszą być wszyscy restauratorzy, to też nie tracił czasu na wybadywanie Anglika, jakim sposobem wymknął się ze swego więzienia. Był wielki i silny, daleko cięższy od Lavingtona i górował nad nim o dwa stopnie schodów. Cisnął elektryczną latarkę i rzucił się na swego więźnia.

Lavington przykucnął. Był bardzo silny i nadzwyczajnie zręczny i wysportowany. Z błyskawiczną szybkością porwał Jules'a za kark i runęli obaj na ziemię. Przez sekundę Lavington myślał, że Jules stracił przytomność. Lecz gdy się poruszył, Jules porwał go znienacka za gardło. Udało mu się wszakże wykręcić i przygnieść sobą nieprzyjaciela. Dławiły go jego palce, ale wbił kolano w brzuch przeciwnika i powoli nacisk na gardło zmniejszył się. Zanim Betty zaświeciła latarkę, żeby zobaczyć, jak przyjść towarzyszowi z pomocą, Lavington siedział na nim okrakiem, Jules leżał bezsilny na ziemi.

— Przedewszystkiem — rzekł Anglik — musimy to zwierzę związać. Tylko czem?

— Za dawnych czasów — podartą na pasy spódnicą, ale dzisiaj niema się czem zaopatrzyć, tylko do tego celu. A możeby poszła pani na górę po sznury od firanek?

— Czy tam jakie były? Napewno?

Betty skinęła głową.

— Może wpierw przeszukać jego kieszenie?

Przyświeciła latarką elektryczną, zaś Lavington przeszukał starannie kieszenie gospodarza. Znalazł w nich niezwykłą bloczek na rachunki klientów, ale na dodatek pęk kluczy, oraz rewolwer. Znalazłszy się w posiadaniu broni, Anglik poczuł się bezpieczniejszy, pomimo to uważał, że rozsądniej będzie, gdy przed powrotem Betty z góry ze sznurami od firanek nie uwolni od prewencyjnego ciężaru swojej osoby klatki piersiowej nieprzyjaciela. Przez ściany korytarza dochodziły słabe odgłosy ucztowania kornecistów.

Nie upłynęło wiele minut, a Jules leżał na schodach, z rękami i nogami skrępowanemi starannie zapomocą sznurów od firanek.

— Teraz, przyjacielu — rzekł Lavington — możemy pogadać. Przedewszystkiem jednak muszę się przekonać, czy nie brak potrzebnego nam klucza.

Wśród wiązki kluczy znajdował się jeden o niezwykłym kształcie i Lavington otworzył nim drzwi, wychodzące na boczną uliczkę. Wyjrzał na dwór, chcąc się zorjentować w otoczeniu. Miejsce było dobrze wybrane, gdyż na Rue de Balme wychodziła tylko ślepa ściana fabryki wyrobów tytoniowych, a po drugiej stronie wąskiej uliczki nie było okien, lecz także sama ślepa ściana. Na prawo uliczka wiodła na podwórze Restaurant Musy, oddzielone niskim murem od innego podwórza, wypełnionego szmelcem. To ostatnie wychodziło najwidoczniej na drugą ulicę, równoległą do Rue de Balme tak, że minimalne były szanse, żeby jakie niepożądane oczy zauważyły ludzi, posługujących się tajnem wyjściem.

Z pomrukiem zadowolenia Lavington powrócił do badania zdradzieckiego gospodarza.

— Po tem, co nam pan wyrządził — zaczął wolno — może się pan spodziewać, że nie zniosę żadnych wykrętów. Radzę panu nie zwlekać i wytłumaczyć, co pana skłoniło do takiego postępowania?

Jules wpatrywał się w Lavingtona w trwożnem, lecz uporczywem milczeniu.

— Dobrze, zobaczymy, co pan będzie miał do powiedzenia policji.

— Oh, nie, panie, byle nie policji — krzyknął Jules. — Toby mnie zgubiło.

— A dlaczegóżby nie?

— Jaki ja byłem durni! — jęknął gospodarz.

— Nie ulega wątpliwości — zgodził się pytający. — Ale jeżeli się pan szczerze przyzna do wszystkiego, może się obejdzie bez policji.

(D. c. n.)

KINO TEATR CZARY

Dziś i dni następnych! Niebywała sensacja cowbojska!

p. t. **SYN PRERJI**

W roli głównej król stepów **WILLIAM S. HARD**

Tysiące niebezpieczeństw! Smiertelne wyścigi! Walki z indjanami!

Nadprogram FARSA.

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. wyłącznie dla chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Niemoc płciowa: konsultacja z neurologiem i urologiem.

Gabinet Swiatło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

PORADA 3 zł. 431

Dr. Heller

powrócił.

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2.

Do 10 r., 1—2 i 4—8. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł. Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 169

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

powrócił 170

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlania lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, Łódź, Główna 14

UWAGA Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Dr. med.

Zygmunt

Datyner

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 wiecz.

Piramowicza 11

(dawn. Olgińska)

Tel. 48-95. 717

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

powrócił

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8, Niedziele 9—1, panie od 4—5 popoł

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. 759

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie promien. Roentgena

ul. Moniuszki 5

Telefon 70-50.

Przyjmuje od 11—2 i od 7—8, Panie od 3—4.

Firma **Najtańsze źródło zakupu** egzystuje od 1908 r.

Polecam wszelkie wyroby towarów aptecznych i kosmetycznych po cenach najniższych.

UWAGA: Posiadam na składzie perfumy, wody kolońskie, pudry i lakier do paznokci *NA WAGĘ*

Skład materjałów

aptecznych, optycznych i kosmetycznych

A. LIWSZYC

Łódź, Zgierska 8

1060

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku dnia 16-go października do dnia 22 października r. b. włącznie

Wspaniały, o bogatej wystawie film p. t.

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

Nadzwyczajna treść. Wspaniała wystawa

Przepych salonów.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9:

203 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Doktór

Klinger

Powrócił.

Choroby weneryczne, skórne i włosów

leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta 121 od 10—12.

DOKTÓR 967

Wołkowyski

Cegielniana 25

Tel. 26-87

SPECJALISTA

chorób skórnych i wenerycznych

Elektroterapja

Leczenie lampą kwarcową

Przyjmuje od godz. **8—10, 12—2 i 4—8** w niedzielę i święte 9—1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Dr. 161

Sołowiejczyk

Specjalista chorób skornych i wenerycznych

Piotrkowska 99

Tel. 44-92

Przyjmuje od 12 do 4 po poł. i od 8-ej do 9 wieczór. W niedziele i święta od 10—2 pp.

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9

Tel. № 28-98

Powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dla pań od 3—5 pp.

Dr. med.

A. Gotlib

Akuszerja i choroby kobiece

ul. Piotrkowska 26, tel. 77-50

Przyjmuje od 4—7. 418

Dr. med.

R. STUPEL

Szkolna 12

powrócił

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlania lampą kwarcową prom. Roentgena (ekzematy nowotwory złośliwe) 429

Przyjmuje od 11—3 i od 6—9 po poł.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Na wypłatę!

Najniższe ceny: Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie i męskie zimowe płaszcze najnowszych fasonów. Czysto wełniane sweatry. Kostjumy sweatrowe. Damskie, męskie, pulowery. Berety francuskie, boty. Poleca Leon Rubaszkin, ul. Kilińskiego 44. 166

Biżuterję

kupuję, pełną wartość płacę, tamże taksowanie „Precyzja", ul. Piotrkowska № 123. 442

Maszyna

krawiecka do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość, ul. Zamenhofa 19, m. 7.

Sprzedam

dobrze prosperującą budkę warzyw i węgla, wiadomość, Kilińskiego 141, Franc, od 3—6 wieczór. 50

Wolne posady

Potrzebne

prasowaczki i chemiczarki. Sokołowski ulica Kilińskiego № 36/38 37

Potrzebny

czeladnik ślusarski na gięte roboty. Piotrkowska № 17. Nikodemski. 48

Zgubione dokumenty

Gortat Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź. 49

Zagubiono książeczkę Kasy Chorych za Nr. 934 207 Stefan Ogiński, Piwna 23 443

KINO TEATR „SYRENA"

ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych! — Największy tragik ekranu! Człowiek o 100 twarzach! Mistrz maski!

LON CHANEY (The penalty) We wstrząsającym dramacie człowieka kaleki opanowanego żądzą nieludzkiej zemsty p. t.

„CZŁOWIEK BEZ NÓG"

Uwaga: Zaznaczamy, że w naszym kinie demonstrowany był obraz z LON CHANEYEM p. t. „Człowiek bez rąk", który z obecnie wyświetlanym filmem niema nic wspólnego. — — — — — —

Nad Program: „WESOŁA AMERYKANKA", komedja w 2 aktach. — Wkrótce! WSCHÓD SŁOŃCA: Georg O' Brien.

Następny program: John Gilbert w arcydziele wszechświatowym p. t. Bordelys, książe Miłości

Orkiestra symfoniczna powiększona pod kierunkiem p. E. ZYLBERSZACA. — — Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 pp. w soboty i święta o godz. 1 pp. w soboty i święta od godz. 1—1.30 pp. oraz w poniedziałki od godz. 5 pp. dla dorosłych 60 gr. dla dzieci 30 gr.

PARASOLE kupić lub naprawić pokryć najlepiej w wytwórni ***KADYŃSKIEGO***

Nawrot 20, tel. 35-74.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.